

Nro 553

KURYER POLSKI



WARSZAWA
Piątek dnia 1 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 8.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny. — W kwaterze głównéj na Pradze, dnia 13 czerwca 1831.

Postępują na Kapitanów klasy 1. Dowódzca kompanij 2 lekkiéj pieszéj, Kapitan klasy 2 Adamski Stanisław, i Dowódzca kompanii 4 lekkiéj pieszéj, kapitan klasy 2 Lewandowski Grzegorz. — *Na Kapitanów klasy* 2. Z kompanii 3 lekkiéj pieszéj Porucznik Giedrojć Justyn i z bateryi 1 lekko-konnéj, Porucznik Skracha Jerzy, do kompanii 1 pozycyjnéj pieszéj. — Z kompanii 5 pozycyjnéj pieszéj Porucznik Romiszewski Hipolit, do kompanii 4 pozycyjnéj pieszéj. — W kompanii 2 pozycyjnéj, Porucznik Klasen Stanisław. — W kompanii 2 lekkiéj pieszéj, Porucznik Rylski Paweł. — W kompanii 3 lekiéj pieszéj, Porucznik Horain Ignacy. — Ze Sztabu artyleryi czynnéj, Porucznik Głowczeński Józef, z przeznaczeniem na Adjutanta Sztabu artyleryi. — *Na Poruczników*. W dyrekcyi artyleryi, Podporucznik Wysiekierski Grzegorz. — W parku artyleryi, Podporucznik Siedlikowski Wincenty. — W bateryi 2 lekko-konnéj, Podporucznik Michałowski Ignacy. — W bateryi 3 lekko-konnéj Podporucznik Menciński Konstanty. — W kompanii 3 pozycyjnéj pieszéj, Podporucznik Smidecki Felicyan. — W kompanii 3 lekkiéj pieszéj, Podporucznik Nejman Alexander. — *Na Podporuczników*. W bateryi 4 lekko-konnéj, Podoficer Ordon Konstanty. — W bateryi 3 lekko-konnéj, Podoficer Lange Ludwik. — W kompanii 1 pozycyjnéj pieszéj, Podoficer Żukowski Tomasz. — W kompanii 2 pozycyjnéj pieszéj, Podofficer Radoński. — W kompanii 2 lekkiéj pieszéj, Podoficer Dietrich Jan. — W kompanii 3 lekkiéj pieszéj, Podoficer Domagalski Jan. — W oddziale rakietników pieszych, Podficer Piątkowski Jan. — Z kompanii 1éj lekkiéj pieszéj, Podoficer Szablicki Józef, do kompanii 5éj pozycyjnéj pieszéj. — *Do parku artyleryi*. Z kompanii 3 pozycyjnéj pieszéj, Podoficer Łęski Jan. — Z kompanii 5 pozycyjnéj pieszéj, Podoficer Kisieleski Felix. — Z kompanii 4 lekkiéj pieszéj, Podoficer Zieliński Michał. — *Do bataljonu artyleryi*. Z bateryi 1 lekko-konnéj, Podoficer Zaborowski Felicyan. — Z bateryi 2 lekko-konnéj, Podoficer Czachnowski Karól. — Z bateryi 4 lekko-konnéj, Podoficerowie: Starzyński Ignacy i Rudnicki Józef. — *Do oddziału Jenerała Chłapowskiego*. Z bateryi 3 lekko-konnéj, Wachmistrz Malinowski Andrzéj. — *Postępują na Kapitanów*. Adiutant polowy Naczelnego Wodza, Porucznik Nabielak Ludwik. — Do pułku 1 piechoty: z tegoż pułku Porucznicy: Dobrzyński Ludwik i Stępkowski Wincenty, ostatni z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego. — Do pułku 2 piechoty, z tegoż pułku Porucznicy: Bojarski Edmund, z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta batalionowego. Gajewski Felix, Korzeniewski Ludwik, Zapałowski Jan,

Pomorski Felix i Dekański Ludwik. — Do pułku 3 piechoty, z tegoż pułku Porucznicy: Grabowski Kajetan, Rychłowski Józef, Przewłocki Franciszek i Cichowski Kacper, ostatni dwaj z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutantów bataljonowych. — Do pułku 4go piechoty, z tegoż pułku Porucznicy: Kosicki Alexander, Janowicz Karól, Dunin Julian, Dłuski Antoni, Kulczycki Józef, z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta polowego przy Jenerale Dywizyi Małachowskim, Dowódzcy 3 dywizyi piechoty; Łosowski Mateusz, Przeradzki Adam, Niementowski Tadeusz, z postanowieniem przy obowiązkach adjutanta pułkowego, Pawłowski Wojciech i Przeradzki Tytus. — Do pułku 5 piechoty: z tegoż pułku Porucznicy; Jarkiewicz Michał, Czarnecki Antoni, Breański Faustyn, z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta polowego przy Dowódzcy 2 brygady 1 dywizyi piechoty, i Szlaski Felix. — Do pułku 6 piechoty: Porucznicy: Raczyński Adam, Zieliński Onufry i Kijeński Antoni.—W pułku 7 piechoty: Porucznik Jaworski Teofil, z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta polowego przy Jenerale Ministrze wojny.—Do pułku 8 piechoty, z tegoż pułku Porucznicy: Stawiski Andrzéj, Macharzyński Ignacy, Nowiński Antoni, Silnicki Wincenty, Kawęczyński Maryan i Milatycki Józef, ostatni dwaj z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutantów bataljonowych i Piątkowski Felix z pozostawieniem przy obowiązkach Adjunkta Gubernatora miasta Warszawy. — Do pułku grenadyerów: z tegoż pułku Porucznicy: Zabłocki Antoni, z pozostawieniem przy obowiązkach obożnego Dywizyjnego, Osmolski Ignacy, Chmielinski Wiktor, Roszkowski Antoni, Febiszewski Walenty, Raczyński Wojciech z pozostawieniem przy obowiązkach Kwatermistrza pułku, Pągowski Stanisław, Michalski Ludwik, Gniewkowski Wincenty i Sadłowski Grzegórz. — Do pułku 1 strzelców pieszych: z tegoż pułku Porucznicy: Czerwiński Jan, Frezer August i Obrębski Seweryn. Do pułku 3 strzelców pieszych: z tegoż pułku Porucznicy: Galiński Antoni, z pozostawieniem przy obowiązkach kwatermistrza pułkowego i Majewski Wincenty. — Do pułku 5 strzelców pieszych, z tegoż pułku Porucznicy: Noskowski Jan, Popławski Paweł, Czyżewski Filip, Rybicki Stanisław i z pułku 1 piechoty, Porucznik Zadunajski Wincenty. — W pułku weteranów czynnych, Porucznik Karwowski Felix, z pozostawieniem przy obowiązkach Adjutanta placu twierdzy Zamościa. — Do pułku 9 piechoty, z pułku 7 piechoty, Porucznicy: Zarębecki Wincenty, Kratowski Jan i Gadomski Wojciech. — Do pułku 10 piechoty, z pułku 5 piechoty, Porucznicy: Nieszkowski Jan, Hanusz Jan, Iwiński Franciszek, Potocki Mikołaj i Gołębiowski Antoni. — Do pułku 11 piechoty, z pułku 1 piechoty, Porucznicy: Snarski Władysław, Łazowski Jan, Markowski Adam, Kurowski Jakób, Jabłkowski Ludwik i z pułku 2 strzelców pieszych, Porucznik Wisilewski Antoni. Do pułku 12 piechoty, z pułku 8 piechoty, Porucznicy: Zbyszewski Bruno i Drozdowski Wiktor. — Do pułku 13 piechoty, z pułku 3 piechoty, Porucznik Urbański Józef i z pułku 5 piechoty, Porucznik Pomorski Paweł. — Do pułku 14 piechoty, z pułku 3 piechoty, Porucznicy: Białkowski Jan i Folkierski Józef. — Do pułku 15 piechoty: z pułku grenadyerów, Porucznik Czechowski Leon; z pułku 3 strzelców pieszych, Porucznicy: Kozicki Karól, i Karabanowicz Leopold. — Do pułku 16 piechoty: z pułku 1 strzelców pieszych Porucznicy: Włodek Hipolit, Baranowski Wincenty, Jabłonowski Jan, Kondracki Szymon: Bondkowski Józef, i z pułku 1 piechoty Poru-



cznik Tobian Ferdynand. — Do pułku 20 piechoty: z pułku 6 piechoty, Porucznicy: Paciorkowski Kacper, Jezierski Wojciech i Zdzitowiecki Apolinary. — Do pułku 21go piechoty: z pułku 5 piechoty, Porucznicy Dęby Stanisław, Kownacki Jan z pułku 6: piechoty Porucznik Karliński Walery, z pułku 7 piechoty Porucznik Peperski Antoni, i z pułku 3 strzelców pieszych, Porucznik Rekiert Antoni. — Do pułku 22 piechoty: z pułku 2 strzelców pieszych, Porucznicy: Rohoziński Patrycyusz, Wężyk Paweł, Metzler Nepomucen, i z pułku 4 strzelców pieszych, Porucznicy: Rodzewicz Antoni, Kołdowski Franciszek, i Gąsiorowski Andrzéj. Do pułku 23 piechoty: z pułku weteranów czynnych Porucznik Gałecki Kazimierz, z pułku 3 piechoty, Porucznik Jaworski Dyonizy, i z pułku 8 piechoty Porucznik Olszewski Leon.

Przeniesieni zostają. Z kompanii 1 pozycyjnéj artyleryi pieszéj Kapitan Solecki Józef, do parku artyleryi. — Z kompanii 2 pozycyjnéj Porucznik Raduski Kandyd, do kompanii 3 pozycyjnéj. — Z kompanii 1 lekkiéj pieszéj Porucznik Chajęcki Antoni, do kompanii 4 pozycyjnéj pieszéj. — Z batalionu artyleryi, Podporucznicy: Waszkiewicz Antoni, do kompanii 1 pozycyjnéj, i Rembieliński Ludwik, do kompanii 4 pozycyjnéj. — Z bateryi 4 lekko-konnéj Porucznik Doboszyński Michał, do parku artyleryi. — Z oddziału rakietników pieszych, Porucznik Bierzyński Teodor, do Dyrekcyi młyna prochowego. Z parku artyleryi Podporucznik Węgliński Xawery, do kompanii 1 pozycyjnéj pieszéj. — Z pułku 5 strzelców pieszych, Podporucznik Stępkowski Sylwester, i z pułku 13 piechoty Podporucznik Drozdowski Jan, oba do bataljonu artyleryi. — Z pułku 6 piechoty Porucznik Bagniewski Dyonizy, do pułku 5 piechoty.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj narodowéj,
(podp.) *Skrzynecki.*

Odezwa Antoniego hr. Ostrowskiego, senatora wojewody, jenerała dowódzcy gwardji narodowéj.

Gwardjo Narodowa! Obywatele żołnierze! Winszuję wam dnia wczorajszego, był on dla was nader zaszczytnym, dniem dobrze zasłużonéj chluby, boście podwójnéj dopełnili powinności. Jak obywatele, i gorliwi Polacy, dzieliliście wewnętrznie silne patrjotyczne czucia z całą ludnością stolicy; serca wasze, jak wszystkich dobrze myślących, zgrozą przejęte były na powzięcie wiadomości, jakoby istniał nędzny spisek kilku, na zgubę kraju, na zgubę najświętszéj sprawy. Pojęliście od razu całą słuszność ostrożności tak Wodza Naczelnego, jako i Rządu Narodowego, którzy o ciężką zdradę obwinionych, bez zwłoki ująć kazali; byliście w tém również skorymi w pomocy jak sprężystymi i roztropnymi w wykonaniu, co wam właściwa poleciła władza; aleście niezaprzecznie pod tym względem na najwyższą zasłużyli pochwałę, iż wśród chwilowéj burzliwości, i rozognionych umysłów, mimo że sami byliście wzruszeni, utrzymaliście porządek publiczny i osób zabezpieczenie, które jeżeli są winnemi, niech sumienna sądu sprawiedliwość, najsurowsze wyda wyroki, niech stłoczeni zostaną własną nikczemnością i całém brzemieniem praw, karzących *najohydniejszą zbrodnię zdrady ojczyzny*; wszak o tę pomstę w drodze prawa tak cienie poległych wojowników, jak i my żyjący, wołać nie przestaniemy.... Lecz równie niedopuściemy, aby najszlachetniejszą rewolucją o wolność i niepodległość, na któréj bieg, cała Europa ma zwrócone uwielbienia oko, miał splamić jakowy arbitralnością, nierozwagą i gwałtem, nacechowany wypadek. Dziękuję wam tedy kolledzy, iż takimiście się okazali, jakimi być powinni Gwardziści Narodowi; obok, i jako skutek méj ku wam wdzięczności, jak niemniej, że z wami podzielam całą miłość i starunek wedle dobra ojczyzny, zawsze tam, gdzie będzie przyzwoita i przynależna, energicznym będę tłómaczem wspólnych uczuć na-

szych, gruntujących się na téj zasadzie, iż w drodze właściwéj, zbawienie ojczyzny najpiérwszém prawem być powinno. Przyjmijcie kolledzy braterskie moje pozdrowienie. — W Warszawie d. 30 czerwca 1831 r. — Antoni *Ostrowski*, jenerał dowódca Gwardji Narodowéj.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Na Litwie zaprowadzono rząd centralny tymczasowy: podobno w Kieydanach rezydujący. Na czele jego stoi były jenerał wojsk polskich senator kasztelan Tyszkiewicz. Wojsko się organizuje w piechocie i jeździe, na wzór naszego: i formujące się pułki dalsze, po naszych, w ciągu, liczą numera. Połączyli się z wojskiem narodowém powstańcy z nad Dźwiny z powiatu Dzisneńskiego. Jeden oddział udał się ku Mohilewu.

Do kommissji wyznaczonéj dla przejrzenia papierów zabranych aresztowanym, należy także, deputowany Zwierkowski.

Rozczulający był widok, kiedy wśród zgromadzonego ludu w zeszłą środę, przemówił Roman Sołtyk, zaprowadził obecnych przed mieszkanie sędziwego ojca swojego, tego męczennika wolności, i ukazał w krześle dziewięćdziesięcioletniego starca.

Badania podejrzanych odbywają się ciągle i z dokładnością: wczoraj wezwano kilka osób, do udzielenia potrzebnych objaśnień.

Rydygier wszedł znowu do Lublina z szumnemi ogłoszeniami o zwycięztwie nad Wieprzem (chyba szczęśliwą ucieczkę, zwycięztwem nazywa.)

Nadeszły wprost od jenerałów Chłapowskiego i Giełguda rapporta do Naczelnego Wodza, pomyślne: już z nad Wilji: wkrótce zapewne ogłoszone zostaną publiczności.

Urzędnicy kommissji rządowéj przychodów i skarbu złożyli w ofierze na szpitale wojskowe summę złp. tysiąc ośmdziesiąt gr. 22 tudzież dostarczyli lekarstw dla szpitala cholerycznych w Powązkach za zł. 548 gr. 11, za które to ofiary kommissja rządowa wojny oświadcza niniejszém podziękowanie tymże PP. urzędnikom, w imieniu cierpiących obrońców ojczyzny, dla których rzeczone ofiary przeznaczone zostały. — W Warszawie 27 czerwca 1831 r. Sekretarz jeneralny w kom. rząd. wojny (podpisano) pułkownik *Zieliński*.

Tegoroczny targ główny na wełnę, zapowiedziany na dzień 15 z. m. odbył się w Warszawie w ciągu dni cztérech. — Z dowiezionéj wełny w ogóle centnarów 2,217 zakupili fabrykanci i rozmaici spekulanci przeszło 1,900 cent., resztujące zaś 317 centn. częścią wróciły do domu, lub zostały na prywatnych składach w Warszawie niesprzedane, z powodu, że albo właściciele trzymali się zbyt w cenie, lub też że wełna w gatunku cienkim poszukiwaną nie była. Ceny w gatunkach średnich i ordynaryjnych, płacono prawie te same, jak w roku zeszłym, a niektórych partji nawet i większe. — Bank Polski podług tych samych zasad jak w roku zeszłym czynił zaliczenia fabrykantom na kupno wełny.

W Gazecie Niemieckiéj Warszawskiéj Nrach 131, 132 i 133 umieszczone zostały wiadomości o cholerze przez doktora Lewestamm w Łęczycy, które we wszelkim względzie zasługują na szczególniejszą uwagę.

Przez łaskawe wspomnienie w Dzienniku Powsz. z d. 22 b. m. w Nrze 170 zamieszczone, raczyłeś mnie w zaciszu wiejskiém dosięgnąć dobrocią swą szanowny obywatelu obw. lipnowskiego. Ile jestem rozumienia, że to uczyniłeś oraz imieniem twoich współziomków, przyjmij tedy i dla siebie i dla nich to moje również przez pisma publiczne ponowione oświadczenie, iż jak to w chwili mego pożegnania wynurzyłem, tak i teraz powtarzam; że nie sama moja gorliwość w dopełnieniu obowiązków urzędu komissarza obwodu zjednać mi mogła tak rządu jak i wasze zadowolenie, chwała ta spaść mogła na mnie za waszę oraz cnotę obywatelską: tak jest: wasze to zawsze gorliwe poświęcenie się dla spraw publicznych, wasza wytrwałość w najcięższych czasach, wasza nakoniec odznaczająca się w wdztwie jedność obywatelska, przekonała mnie zupełnie, że dosyć w pośród was szanowni obywatele urzędować, a można być dobrym urzędnikiem. — *Trzciński*, referendarz stanu, były kommissarz obwodu lipnowskiego.

W imieniu ojczyzny wzywam autora artykułu zamieszczonego w Nrze 192 Merkurego, ażeby wyjawił źródło, z którego tak dokładne wiadomości o spiskowych, do których, według twierdzenia jego, niżéj podpisany należy czerpał, tego bowiem zdrajcą ojczyzny nazwać można, kto, jak rzeczony autor, znając całe rozgałęzienie spisku, nie pospiesza rząd o wszystkiém zawiadomić. — Jenerał brygady, Walenty *Zawadzki*.

(N.) Obywatel zamieszkały stale w dztwie krakow.,

wybrany na posła z wtwa sandom. w d. 8 z. m. na sejmiku ptu radomskiego, nie obecny, nie czyniący żadnego starania o tak zaszczytny w téj epoce narodowéj dowód zaufania obywateli, nie mając sposobności podziękowania obywatelom tego ptu, takowe składa niniejszém podaniem do pism publicznych, z tém sumienném zaręczeniem, iż wyznając wiarę polityczną objawioną przez prawych Polaków w d. 29 listopada, a przez sejm narodowy uznaną w dniu 25 stycznia za panującą na ziemi ojców naszych pod hasłem: *być albo nie być*, to jest być narodem wolnym, niepodległym i niezawisłym od wpływu carów rossyjskich; takowéj wiary dochowam z całą mocą charakteru prawego Polaka w obradach sejmowych, bym odpowiedział godnie temu zaufaniu, jakiém zaszczyconym zostałem przez was szanowni obywatele. *Kochanowski.*

Wyjątek z listu. — Oddalona od kraju który zajmuje uwagę całéj Europy i jest przedmiotem życzeń wszystkich myślących istot, dopiéro w téj chwili wyczytałam w Kurjerze Polskim odezwę Polki. Zdaje mi się, że zgaduję czyj jest ten styl zarazem prosty, wytworny i tkliwy, i gdybym nie szanowała zasłony pod którą się autorka ukrywa, wiedziałabym do kogo przesłać moją odpowiedź. Lecz byłaby to przyjemność nabyta kosztem niedyskrecji, a téj nie powinniśmy sobie dozwalać nawet używając dobrodziejstw wolności druku. Ale przystąpmy do rzeczy. I ja także nie miałam serca rozłączyć się z moim ślubnym pierścieniem! Uwielbiając ten rodzaj ofiary, który rozpowszechnienie i wzniosłość zachwyca, nie mogłam jednakże przemódz na sobie, abym się miała pożegnać z tym zadatkiem uczucia niezgasłego, które upiększa wszystkie koleje życia naszego i które powinno do grobu z nami zstępować. Oskarżam się przeto! wyznaję, żem pod tym względem przewiniła przeciw ojczyznie, którą namiętnie miłuję i ulegam z radością wyrokowi autorki odezwy; niech mi tylko raczy wskazać ołtarz na składanie tych ofiar, a natychmiast najpiękniejszym z moich szalów odkupię mą winę. Niech autorka odezwy więcéj uczyni, niech stanie na czele tych dobrowolnych składek, tém trafniéj wymyślonych, iż odejmują od nas rzeczy zbytkowe; niech przeznaczy ich użytek na dochód inwalidów, sierot i wdów naszych rycerzy; a ujrzy, pewną jestem wszystkie Polki pośpieszające ze złożeniem w jéj ręku przedmiotów, które wtedy dopiéro nabierą prawdziwéj ceny gdy się ich pozbędzie zbytek, na rzecz najszlachetniejszéj cnoty, najwaleczniejszego bohatérstwa. D. W.

(A. n.) Do osób rządowych lub kogo to interessować może względem kierunku balonów oświadczenie. — Ptaki, niedoperze, motyle, żuki i różne inne najnędzniejsze nawet stworzenia bujają podług własnego upodobania po powietrzu, chociaż za pomocą skrzydeł swoich nietylko kierować się w locie, ale ciężar swojego ciała unosić muszą. Człowiek, gdy za pomocą balonu gazem wodorodoym napełnionego, nietylko własny swój ciężar, ale nawet ciężar różnych ciał innych, do górnych krain powietrzokręgu snadnie unieść umié (jak tego oczywisty dali dowód różni napowietrzni żeglarze) musiałby nie miéć nauki porządnego rozumowania, lub ślepo takowemu zaprzeczać, gdyby śmiał utrzymywać, iż na powietrzu, gdy to jest spokojném, balonowi żądanego kierunku nadać nie można. To mylne empiryków zdanie uwagami mojemi r. 1829 w Gazecie Polskiéj umieszczonemi zupełnie obaliłem i główne zasady, od których kierunek balonu zależy, wskazałem. Skoro despotyczna władza upadła, przekonany, iż wspomniony wynalazek, jako pomocny dla poznania poruszeń wojsk nieprzyjacielskich, w czasie wojny korzystnie mógłby być użytym, kilkakrotnie o tém rządowi nadmieniłem. Rząd jednakże nie mogąc się doczekać zdania rady uniwersyteckiéj, nic w téj mierze nie postanowił. Dziś gdy dochodzą do mnie wieści, że jest życzeniem głównego sztabu siły zbrojnéj, ażeby rzeczony wynalazek do skutku doprowadzić, oświadczam publiczności, iż użyłem wszelkich środków do jego uskutecznienia, lecz mi pomocy odmówiono; a kieszeń moja nie jest dostateczną. Ktoby chciał w téj mierze ze mną pomówić, widzieć mnie może każdego piątku na posiedzeniu Towarzystwa patrjotycznego w salach redutowych. O wczesne umieszczenie niniejszego oświad-

czenia w pismach publicznych wszystkich redaktorów dobrze ojczyznie życzących bardzo proszę. Ludmillew *Korylski.*

(A. n.) Do opisu Pogoni Litewskiéj, w numerze 161 Gazety Polskiéj, przez pana T. U. zamieszczonego, niechaj mi będzie wolno dodać słów kilka. Heraldyka nasza, niemając ustalonych zasad, wielu w dawnych czasach ulegała dowolnościom. Dowodem są, nie tylko herby pojedynczych rodzin, ale i całych prowincji dawną Polskę składających, i pozostałe z owych czasów majestatyczne pieczęcie. Wśród grubéj pomroki, naukę tę dotąd otaczającéj, pewną jest jednak rzeczą, że od czasu piérwszéj unji, herb Litwy zawsze się takim przedstawiał, jak go pan T. U. skreślił. Lecz szanowny Heraldyk słabo bardzo dotknął najznakomitszéj części onego, to jest na lewéj ręce jeźdzca zawieszonéj. Mieści ona w błękitném polu, krzyż złoty patrjarchalny. Wiadomy onego początek. Jagiełło za wniesione do swéj dziedziny światło Chrystusowe, obdarzony wraz z Witoldem, tém znamieniem namiestniczéj papieża godności, ozdobił niem ramię jezdźca, herb dawnéj pogańskiéj Litwy stanowiącego. Ztąd to piérwsi Jagielonowie, biorąc *partem nobiliorem pro toto*, lubili samego krzyża patrjarchalnego na monetach, pieczęciach i chorągwiach za herb, a koloru błękitnego, za barwę Litwy używać. Taką chorągiew podług Guagnina, niesiono między innemi, na pogrzebie ostatniego Jagiellończyka, Zygmunta Augusta. Taką nachodzimy w zamku, na obrazie Bacciarellego, połączenie Litwy z Polską wystawiającym. Nie jestem ja za zmianą dotychczasowéj, a tém mniéj za małpowaniem obcéj trzykolorowéj kokardy. Lecz ieśli koniecznie chcemy miéć barwę oba narody wyobrażającą, najwłaściwiéj będzie do koloru czerwonego (pola herbu Polskiego) dołączyć błękit tarczy Litewskiéj. Tym sposobem powstanie kokarda dwukolorowa, taka właśnie, jaką w czasie pamiętnéj konfederacji roku 1812 noszono.

J. Z.

(A. n.) JW. Alexander Potocki po śmierci wojewodziny Potockiéj reskryptem administracji jeneralnéj do dra. Wrześniowskiego który się trudnił z polecenia JW. wojewodziny leczeniem chorych bezpłatnie i wydawaniem dla tychże lekarstw na koszt dziedzica, wzbronił dalszego udzielania pomocy nieszczęśliwym i wszelkiego sposobu do życia pozbawionym poddanym. W dowód tak szlachetnego sposobu myślenia jednego z dziedziców obszernych włości kraju naszego, i Polskim imieniem szczycącego się pana, do wiadomości publicznéj udzielamy to doniesienie.

Związek dobroczynności Warszawianek dowiedziawszy się o gorliwości i pełnem ludzkości sercu WMPana burmistrza Opatowa Rauderat, ośmiela się przesłać na jego ręce zł. 250, z prośbą aby 200 użył na zapłacenie w aptece lekarstw dla ubogich lub na jakie inne ich wsparcie, a 50 ofiarował chirurgowi Maramurek, zawdzięczając mu choć tak małą sumką jego poświęcenie się. — W imieniu związku opiekunka naczelna. — Klemen. z Tańskich *Hoffmanowa.*

Ogłaszam raz na zawsze, że w żadném piśmie publiczném, nieumieszczam żadnego artykułu nieopatrzonego wyraźnym moim podpisem: Br. Hr. *Kiciński.*

Dalszy ciąg o poznawaniu i skutecznym sposobie leczenia cholery.

W uzupełnieniu artykułu mojego o cholerze umieszczonego w dwóch numerach Kurjera Polskiego z dnia 18 i 19 maja, pospieszam z ogłoszeniem dalszego ciągu moich doświadczeń pod względem leczenia téj morderczéj choroby. Za najskuteczniejszy środek ratowania i gruntownego uleczenia téj choroby, uważałem wtedy użycie wody gorącéj z dodatkiem tynktury z opium. Chcąc się następnie przekonać czy w podanym sposobie leczenia opium same czy gorąca woda jest główniejszym środkiem, postanowiłem samę tylko gorącą wodę bez żadnego dodatku używać. Do przedsięwzięcia tego do-

świadczenia spowodowała mnie naprzód uwaga, że przy użyciu tak gorącéj wody, dodatek dziesięciu kropli tynktury z opium, które ulatnia się za pomocą ciepła, staje się bezskutecznym; powtóre, widok ważnego nader odkrycia, skutkiem którego możnaby się w leczeniu téj gwałtownéj choroby, zwłaszcza na prowincji, obejść bez żadnéj pomocy lekarskiéj. Skutek pomyślny zupełnie uwieńczył moje przedsięwzięcie. Liczne doświadczenia na chorych w najwyższym stopniu cholery zostających, przekonały mnie iż ten środek nader prosty jest oraz bez zaprzeczenia najpewniejszy. Używanie jednak tego środka wielkiéj cierpliwości i niejakiéj wprawy wymaga. Oto jest szczegółowy przepis administrowania chorym wody gorącéj czystéj studziennéj, bez dodatku żadnego.

Chory powinien być umieszczony w miernie ogrzanym pokoju i niezbyt ciepłém pokryciem nakryty; zbyteczne bowiem gorąco w pokoju lub przykrywanie futrami sprawia forsowne poty i bicie krwi do głowy, czego się w téj chorobie najwięcéj wystrzegać należy, gdyż sama przez się słabość usposabia do apoplexji. Woda gorąca powinna trzymać 75 do 80 stopni ciepła podług Reaumura, jednem słowem powinna być wrząca. Im więcéj się woda przybliża do temperatury 80 stopnia, tym mniéj choremu sprawia wymiotów. Jednakże praktycznie okazało się, iż bardzo rzadko chorzy z ochotą tak gorącéj używają wody, owszem wszyscy z upragnieniem żądają jak najzimniejszéj, tak dalece iż tę chęć do zimnéj wody za ważny patognomiczny znak w chorobie téj uważać można. Tam więc, gdzie chory okazuje taką odrazę, do gorącego napoju, trzeba go naprzód do tego starać się skłonić namową, gdyby zaś trwał w swoim uporze, można zniżyć początkowo temperaturę a każdy następny kubek coraz cieplejszy podawać, aż się stopniowo dojdzie do stopnia wody wrzącéj. Tym sposobem u wszystkich prawie chorych osiąga się cel pożądany. Wszyscy prawie chorzy z małymi wyjątkami, piérwsze kubki wody nawet bardzo gorącéj zwracają przez wymioty, lecz tém bynajmniéj nie trzeba się odstręczać od dalszego użycia zbawiennego środka. Miara podawanéj wody może trzymać od ósméj do czwartéj części kwarty, stosując się do wieku, płci a szczególnie do mniejszego lub większego wstrętu chorego do gorącéj wody. Ilość miarek zależy od skutku jaki odnosimy. Zazwyczaj po 12éj lub 15éj miarce co kwadrans danéj choremu, ustają wymioty i laxowania i ciepło stopniowo wraca. Skorośmy tego dopięli, należy dać odpoczynek choremu, i uważać czy ciało nie stygnie i czyli wymioty i laxowanie nie wracają. W takim razie, trzeba znowu dawać gorącą wodę choćby do 20 i więcéj miarek, a osiągnąwszy na nowo wyżéj wymienione pożądane skutki, dać znowu odpoczynek choremu. Tym sposobem daléj postąpiwszy można trzy lub cztéry razy dać choremu odpoczynek, a w ciągu tego czasu nawet od 60 do 80 miarek gorącéj wody wypijać może. Rzadko jednakże wypada użyć tak wielkiéj ilości gorącéj wody, najczęściéj taka ilość kubków wtenczas jest potrzebną, kiedy chory przez 36 godzin zostawał bez pomocy lekarskiéj, skoro zaś choroba jest świéża np. ośm do 12 godzin po rozpoczęciu onéj, dosyć jest 18 do 30 kubków dla osiągnienia skutku.

Wypada mi tutaj nadmienić, iż u niektórych chorych ciepło ciała nie tak prędko wraca, a jednakże stan polepszenia zdrowia jest bliskim, u niektórych nawet w zupełnéj rekonwalescencji jeszcze nogi i ręce są zimne. U takich zwrot zdrowia łatwo się daje poznać z wypogodzonéj twarzy, z oczów pełniejszych i weselszych, z wracającego pulsu, z trwałego ustawania wymiotów i laxowania, i z obłożonego języka jak bywa w gorączkach nerwowych. W ogólności kto nabył niejakiéj wprawy w uważaniu chorych cholerycznych, to każdy stopień choroby nawet w oddaleniu rozpoznać potrafi. Co się tyczy dokończenia kuracji i modyfikacji w traktowaniu téj choroby, odwołuję się do mego artykułu z 18 i 19 maja;

dotąd bowiem doświadczenie mnie nauczyło, iż żadnéj w tym względzie zmiany czynić nie wypada.

Ponieważ ta choroba nietylko w Warszawie ciągle z mniejszą lub większą gwałtownością się okazuje, ale opanowawszy wielką część miast na prowincji, już się nawet do pogranicznych państw przeniosła, przeto śmiało można twierdzić, iż największa dla ludzkości spłynie korzyść gdy się okaże iż projektowany przezemnie tak prosty środek istotnie najskuteczniejszym jest do uleczenia tak zastraszającéj świat choroby, która teraz bezwątpienia grozi całéj ucywilizowanéj Europie.

Jak w ogólności każdy człowiek, najrozsądniejszego nie wyłączając, ma swoje ulubione myśli od których trudno go odprowadzić, tak zwłaszcza w sztuce leczenia, lekarze bez wyjątku, mają mniéj lub więcéj predylekcji do pewnych środków, od których żadna moc i żadne przekonanie oderwać ich nie może. Jeśli takie przekonanie naukowe nabywamy przez wielorakie doświadczenia uskutecznione różnemi środkami, wpływ praktyczny może być z bardzo wielkim dla sztuki użytkiem; jeśli zaś tylko jednym środkiem ciągłe doświadczenia robiemy, a inne przez teoryczne względy uporczywie odrzucamy, natenczas celu nie dopniemy. Od początku zjawienia się cholery nie omieszkałem wszystkich zaleconych w téj słabości używać środków, jednakże żaden mi się nie okazał tyle pożytecznym jak gorąca woda. Wzywam przeto wszystkich kollegów którzyby mieli chęć przekonania się o téj prawdzie, aby się raczyli pofatygować do mego szpitala na Zielonéj ulicy, gdzie codziennie nie mało chorych tym sposobem się leczy i uzdrawia. Byłoby zarozumiałością z mojéj strony, gdybym chciał utrzymywać, iż mi żaden chory przy téj mojéj metodzie nie umarł, lub że wszystkie inne środki leczenia są nie dobre. Co się tyczy piérwszego twierdzenia byłoby dziwactwem żądać, aby każdy chory wyzdrowiał. Wszakże gdy inne nawet mniéj ważne choroby przez przypadkowe stosunki, bądź dla wady jakiéj organicznéj, bądź dla osłabienia sił z wieku lub przez rozwiązłe poprzednio życie chorego, stają się niebezpiecznemi i śmierć za sobą prowadzą, dla czegoż właśnie dla cholery, choroby która z natury swojéj gwałtownéj i prędkiego przebiegu, należy do najzaciętszych chorób i którą rzadko bardzo same siły natury uleczają, żądać wynalazku nieomylnego środka? Ileż to ludzi na gorączki zgniłe, nerwowe, na zapalenia mózgu i kiszek umiéra, a wszelkie lekarstwa nawet stósownie i rozważnie użyte stają się bezskutecznemi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w poł. 19.
TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Burmistrz oberżysta, i Kto wie na co się to przyda.

W Drukarni A. Gałęzowskiego i Komp. przy ulicy Zabiej Ner 472.